

# BIAŁAS x LANEK, GODZILLA FREAKSTYLE

Wokół ludzie całe życie śnią o nieprzespanych nocach  
Ale, kurwa, ja na szczęście znów się obudziłem we śnie  
Co noc sto kobiet mi pisze, że mnie bardzo mocno kocha  
Gdy one tworzą mi presję, to my tworzymy impresję  
Bardzo chciałem kiedyś namalować obraz i się wozić  
Ale potrafiłem zrobić tylko pierdoloną kreskę  
Jeżeli będziesz podchodził do mnie z nastawieniem wrogim  
To kolega przyjdzie w nocy cię skremować, jak Nutelle  
Ludzie w głowach ciągle malują sobie jakieś obrazy  
Nie rozumiem tylko czemu, kurwa, wszystkie takie ciemne  
Oni ciągle mówią, że artystą trzeba się urodzić  
A to normalna robota, tak jak kucharz albo kelner (lub superman)

Zanim na moim koncie zamieszkało tyle cyfr  
To mieszkalem na walizkach tak jak szyfr  
Kiedy z mojego serca wyjechałem cały syf, to  
Moja wartość urosła tak jak Bitcoin  
Większość nie ma z tego hajsu, takich jak my to jest paru  
Drzwi są zabarykadowane, nikt nie wejdzie do układu  
Węże chcąc mi przegryźć skórę giną od własnego jadu  
Życzę, żeby się powiodło moim wrogom, to się może odpierdolą  
Zawsze powtarzałem - jebać ghetto, jebać biedę  
Tu się biega albo lata, idzie to się tylko siedzieć  
Moda na ulicę znowu tu najgorszy jest najlepszy  
W gabinetach psychologów lepiej zostaw te kompleksy  
Nie jest fajna krew na nożu, nawet pod drillowe bębny  
Fajniejszy jest dom przy morzu, jestem pewny (lecz...)  
Sam bym zajebał parę osób i zakopał w błocie  
Gdyby nie to, że mam dziecko, już by było po robocie  
Na ulicy leży człowiek, może powinienem pomóc  
Lecz podchodzę bliżej trochę - nie, to kurwa bez honoru  
Tu ludzie szczerze się uśmiechną, jak se kupią złote zęby  
Tu mi nie jeden pseudo ziomek wyszedł bokiem jak ósemki  
Raz jedna kolekcja Gucci miała węże i sztylety  
Założyłem, zobacz moje życie, zobacz moje plecy  
Ludzie widzą we mnie Boga, a ja, żeby dojść do dobra  
Popełniłem wszystkie grzechy, jakie można  
W ghettocie jak łamało w kościach, to nie grypa, tylko grupa  
Jak jesteś bez kręgosłupa, głowa spada ci na fiuta  
Jesteś na raz jak ta dupa, co przespała się z raperem  
I jej narzeczony, który czeka na nią pod hotelem  
Mam szacunek na ulicach, a mnie nie ma na ulicach  
Nikogo nie straszę psami - mordo, ja mam maltańczyka  
Kiedyś chodziłem po mieście jak Godzilla  
Zostawała po mnie tylko podeptana willa